

UZASADNIENIE

W. U. został oskarżony o to, że w dniu 28 czerwca 2017r. w miejscowości (...), gmina R., powiat (...), województwo (...) groził M. K., A. K. (1) oraz A. K. (2) słowami "ja was wszystkich powyrzynam", które to groźby wzbudziły u ww. uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione ponadto, w tym samym miejscu i czasie dokonał uszkodzenia ciała A. K. (1) w ten sposób, że uderzył ją kijem w nogę w wyniku czego doznała ona obrażeń ciała w postaci: stłuczenia uda prawego w okolicy nadrzepkowej z rozległym krwiakiem podskórnym, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów jej ciała trwające nie dłużej niż siedem dni - w rozumieniu przepisów Kodeksu Karnego, tj. o przestępstwo określone w art. 190 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wyrokiem z dnia 22 października 2018 roku w sprawie sygn. akt VII K 504/17:

- uznał oskarżonego W. U. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego dyspozycję art. 190 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 190 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierzył oskarżonemu karę grzywny w ilości 50 stawek dziennych, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 30 złotych;
- zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 161,24 tytułem zwrotu poniesionych wydatków oraz kwotę 150,00 złotych tytułem opłaty.

Powyższy wyrok zaskarży apelacją oskarżony w całości na jego korzyść żądając uchylecia wyroku.

Z treści apelacji, w której nie wskazano podstaw odwoławczych wynika, że oskarżony zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia przez błędne ustalenie na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, iż oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów podczas, gdy prawidłowa ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego prowadziła do wniosków przeciwnych,
- bezpodstawne odmówienie wiary wyjaśnieniom oskarżonego i przypisanie waloru wiarygodności zeznaniom świadków co doprowadziło do błędnych ustaleń w zakresie sprawstwa i winy oskarżonego,
- nieprzeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu chorób nowotworowych na okoliczność mechanizmu i przyczyny powstania krwiaka u pokrzywdzonej, a oparcie ustaleń w tym zakresie o niepełną i niejasną opinię biegłego chirurga,
- nierozstrzygnięcie niedających się usunąć wątpliwości w sprawie na korzyść oskarżonego.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 15 stycznia 2019 roku oskarżony W. U. popierał skargę apelacyjną i wnioski w niej zawarte. Oświadczył, że mniejsza kara go nie urządza, tylko uniewinnienie.

Prokurator wnosił o nieuwzględnienie skargi apelacyjnej oskarżonego i utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Skarga apelacyjna oskarżonego W. U. nie zasługuje na uwzględnienie.

Przede wszystkim stwierdzić należy, iż wbrew twierdzeniom skarżącego, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, a dotyczące sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie przypisanego mu czynu są prawidłowe, gdyż stanowią wynik, nie budzący żadnych zastrzeżeń i zgodnej z art. 7 kpk, oceny zebranych w sprawie dowodów.

Apelacja nie wykazała w skuteczny sposób, aby rozumowanie Sądu meriti, przy ocenie zgromadzonych w sprawie dowodów było wadliwe, bądź nielogiczne. Zarzuty przedstawione w apelacji mają w istocie charakter polemiczny i opierają się wyłącznie na wybiórczej oraz subiektywnej ocenie zebranych w sprawie dowodów. Nie można w żaden sposób podzielić twierdzenia skarżącego, iż Sąd Rejonowy dokonał stronniczej i dowolnej oceny wiarygodności zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności osobowych źródeł dowodowych. Stwierdzić natomiast należy, iż Sąd I instancji wnikliwie, zgodnie z art. 410 kpk, rozważył wszystkie dowody, przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 kpk), a w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, przekonująco wykazał dlaczego jednym dowodom należało dać wiarę, a innym z kolei – waloru takiego odmówić.

Sąd odwoławczy, w pełni zgadza się z przeprowadzoną przez Sąd I instancji oceną przeprowadzonych w sprawie dowodów. Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd meriti nie popełnił błędu dając wiarę zeznaniom pokrzywdzonych oraz świadków D. B., D. S., A. P., J. W. oraz T. K.. Brak jest bowiem jakichkolwiek podstaw do kwestionowania wiarygodności tych dowodów. Zeznania te są bowiem konsekwentne, wzajemnie ze sobą korelują i są przekonujące.

Podkreślić też należy, że Sąd Rejonowy, który miał możliwość na rozprawie sądowej bezpośrednio zetknąć się z każdym osobowym źródłem dowodowym (a mianowicie oskarżonym i świadkami) m.in. poprzez obserwowanie ich zachowania, sposobu składania przez nich depozycji. W związku z tym, niewątpliwie umożliwiło to Sądowi wyrobienia sobie poglądu, co do tego, czy dowody te są, i w jakim zakresie, wiarygodne.

O ile do depozycji świadka D. B. należy podejść ostrożnie, jest on bowiem związany emocjonalnie z jedną z pokrzywdzonych, o tyle już zeznania funkcjonariuszy policji – wykonujących obowiązek służbowy, którzy w związku ze zgłoszeniem przyjechali na interwencję, są w pełni obiektywnym materiałem dowodowym do czynienia na ich podstawie ustaleń w sprawie. Są to osoby postronne, pełnią funkcję publiczną, nie mieli więc jakiegokolwiek racjonalnego powodu, aby pomawiać oskarżonego o czyny, które nie były jego udziałem. Znamiennym w sprawie jest również, że świadkowie D. S. oraz A. P., będący znajomymi oskarżonego, złożyli zeznania, które w swej treści zawierały także okoliczności dla oskarżonego niekorzystne. Tym bardziej ich depozycje słusznie uznał Sąd Rejonowy za wiarygodne, bowiem świadkowie ci poprzez relacjonowanie faktów, również niekorzystnych dla oskarżonego nie skupili się na automatycznym „wybielaniu” oskarżonego i prezentowaniu go jedynie w pozytywnym świetle. Natomiast skarżący starał się lansować tezę, że świadkowie ci są alkoholikami i znajdowali się w chwili zdarzenia pod wpływem alkoholu. Tym samym, oskarżony w celu uwolnienia się od odpowiedzialności karnej bezskutecznie usiłował zdeprecjonować ich depozycje.

Tyle tylko, że gdyby istotnie sytuacja taka miała miejsce z pewnością dostrzegliby to interweniujący funkcjonariusze policji i w procesowy sposób zabezpieczyliby tą informację dla potrzeb postępowania. Nawet gdyby w/w świadkowie byli nietrzeźwi, to ta okoliczność przecież automatycznie nie dyskwalifikuje ich zeznań, które przecież znajdują potwierdzenie w pozostałym, uznanym za wiarygodny materiale dowodowym, o czym będzie mowa poniżej.

Sąd meriti w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku podał także przekonujące powody, dla których nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego. Żaden z argumentów podnoszonych w złożonej apelacji nie był w stanie podważyć dokonanej przez Sąd I instancji oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów. Fakt, iż pokrzywdzeni są skonfliktowani z oskarżonym, sam z siebie nie może powodować automatycznej dyskwalifikacji ich zeznań. Wówczas bowiem należałoby wywodzić materialny fakt z formalnej okoliczności, co pozostawałoby w sprzeczności zwłaszcza z treścią art. 7 kpk.

Skarżący stara się wyrzucić wrażenie, że to on został zaatakowany przez pokrzywdzonych i to w sytuacji, gdy bronił swych praw jako właściciel spornego gruntu. W krąg swych agresorów oskarżony stara się wciągnąć także pozostałych świadków zdarzenia.

Tymczasem to właśnie znajomi oskarżonego D. S. oraz A. P. tuż przed zdarzeniem prosili oskarżonego, aby zostawił rodzinę K. w spokoju. D. S. informował oskarżonego, że „powinien pomagać ludziom, nie im przeszkadzać, że powinien zakopać dół, który specjalnie wykopał na drodze dojazdowej do posesji, aby utrudnić K. dojazd”. W/w świadek

zeznał, że w jego ocenie oskarżony „jest człowiekiem niepoczytalnym”. Przez podobny pryzmat działania i postawę oskarżonego postrzega świadek A. P.. On również zwracał uwagę oskarżanemu, aby „nie dokuczał” K.. Zarówno świadek D. S., jak też A. P. nie mieli jakichkolwiek uwag pod adresem rodziny K..

Z całą stanowczością podkreślić więc należy, że to oskarżony postrzegany jest przez świadków D. S. i A. P. za osobę eskalującą konflikt z rodziną K. i uprzykrzającą tej rodzinie życie. Jednocześnie jak już podkreślono zeznania tych świadków cechuje obiektywizm. Świadkowie relacjonują jedynie fakty, które są im znane, nie snują własnych domysłów. W ich depozycjach nie sposób dopatrzeć się, aby sprzyjali jedynie jednej ze stron konfliktu. W/w świadkowie złożyli nadto spójne relacje co do motywacji i zachowań oskarżonego tuż przed zajściem, jak też co do przebiegu zdarzenia.

Świadkowie zeznali, że oskarżony krzyczał, był zdenerwowany, agresywny, odgrażał się rodzinie K., wymachując siekierą, rościł sobie pretensje do gruntu zajmowanego przez rodzinę. Świadkowie zeznali, że na takie zachowania oskarżonego zjawiała się A. K. (1), a następnie po uderzeniu przez oskarżonego na skutek wzywania pomocy przez pokrzywdzoną – reszta rodziny oraz konkubent córki. W świetle spójnych i konsekwentnych zeznań w/w świadków, w pełni korespondujących z zeznaniami pokrzywdzonych Sąd Rejonowy odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego, jakoby to on był ofiarą napaści ze strony rodziny K.. Nie sposób skutecznie przecież twierdzić, że rodzina K. zaatakowałaby oskarżonego w momencie, gdy nosił drewno, w istocie bez jakiegokolwiek przecież powodu. W sposób jednoznaczny, a przede wszystkim logiczny i przekonujący nie wskazuje tego sam oskarżony.

Słusznie więc Sąd meriti przyjął, że prowodyrem zdarzenia był właśnie oskarżony. Świadkowie D. S., A. P. oraz D. B. złożyli spójne zeznania, potwierdzające wersję pokrzywdzonych co do samego przebiegu zajścia. Świadkowie zgodni byli w relacjonowaniu charakteru i jakości gróźb, jakie pod adresem rodziny K. kierował oskarżony – że „ich wszystkich powyrzyna”. Konsekwentnie wskazywali na nieustanne przejawy agresji oskarżonego, na jego wrogą postawę, nieumiejętność opanowania emocji, ubliżania pokrzywdzonym. Podkreślić należy, że także interweniujący policjanci spójnie zeznali, (co wynika także z notatek urzędowych), że podczas interwencji oskarżony cały czas zachowywał się agresywnie, wypowiadał groźby pod adresem rodziny K. usunięcia ich z gruntu, zniszczenia mienia oraz pozbawienia życia (groził, że „załatwi całą rodzinę K.”), a także ubliżał im, był arogancki, także wobec interweniujących policjantów. Najdobitniej o wrogiej postawie oskarżonego i nieumiejętności opanowania się świadczy fakt, że oskarżony został zatrzymany w toku interwencji jako osoba realnie stwarzająca zagrożenie dla życia i zdrowia ludzkiego. Z zeznań pokrzywdzonych w sposób nie budzący wątpliwości wynika ich obawa o życie i zdrowie z powodu działań oskarżonego. Istotnie, aby zniwelować realne zagrożenie ze strony oskarżonego, jakie ów wobec stwarzał, A. K. (2) zabrał mu podczas zdarzenia piłę spalinową i szpadel – co niezbieżnie wynika z zeznań w/w pokrzywdzonego. Nie budzi też żadnych wątpliwości ustalenie, że oskarżony uderzył A. K. (1) kijem w nogę. Bezpośrednimi świadkami uderzenia byli pozostali pokrzywdzeni, jak też świadkowie D. S. i D. B.. Ostatni ze świadków nadto wezwał pogotowie ratunkowe i zawiadomił policję. Przy czym, charakter i mechanizm powstania obrażeń u pokrzywdzonej A. K. (1) określił biegły sądowy – specjalista z zakresu chirurgii ogólnej. Jego wnioski zaś są zbieżne z depozycjami pokrzywdzonej A. K. (1). D. S. i D. B. jednocześnie byli zgodni co do tego, że A. K. (2) odebrał oskarżonemu piłę motorową i szpadel. D. B. zeznał, podobnie jak pokrzywdzony A. K. (2), że rzeczy te były oddane oskarżonemu przy interweniujących policjantach. Zresztą oskarżony nie rościł pretensji o zwrot jakiegokolwiek rzeczy, której pokrzywdzeni ewentualnie mieliby dokonać trwałego zaboru. Zarzuty takie przedstawił dopiero w apelacji i sąd odwoławczy traktuje je jedynie jako przyjętą linię obrony, aby wyrzucić wrażenie, że pokrzywdzeni są manipulantom, są nieuczciwi i zdolni do wszystkiego. Natomiast sam fakt, że pokrzywdzony chwilowo usunął z pola widzenia oskarżonego niebezpieczne przedmioty jest dla sądu odwoławczego jak najbardziej zrozumiałą wobec nieobliczalnych zachowań oskarżonego, na które wskazuje zgromadzony w sprawie materiał dowodowy.

Istniejącym konfliktem i zdarzeniem z udziałem oskarżonego, ówczesnego radnego z Ł. i pokrzywdzonych zainteresowała się lokalna prasa. W aktach sprawy znajduje się artykuł prasowy na ten temat. Oskarżony z jego treści usiłuje wywieść dla siebie korzystne fakty. Tymczasem wręcz przeciwnie informacje tam zawarte świadczą na niekorzyść oskarżonego. Wspominają o jego pozostających poza kontrolą, nie pohamowanych zachowaniach,

roszczeniowej postawie, nieustępliwości. Oczywiście ukształtowanie tego materiału wynika z szeroko pojętej wolności prasy, słowa i materiał ten sąd traktuje jedynie w sposób akcesoryjny.

Wobec konsekwentnych, spójnych i wzajemnie się uzupełniających depozycji w/w świadków i nieosobowego materiału dowodowego zaprezentowanego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku słusznie Sąd Rejonowy uznał wersję oskarżonego za odosobnioną, nieopartą żadnymi dowodami i podniesioną jedynie na użytek postępowania.

Niewątpliwie tłem zaistniałego zdarzenia ocenianego na płaszczyźnie prawno – karnej jest spór powstały na tle własności gruntu, z którego w okresie letnim korzysta rodzina K., obraźliwie nazywana przez skarżącego „szumowiną”.

We wniesionym środku odwoławczym skarżący przedstawia się jako pełnoprawny właściciel gruntu, zaś w jego ocenie rodzina K. bezpodstawnie korzysta z tego gruntu. Niezależnie już od dywagacji skarżącego w tym zakresie powyższe stanowi przedmiot rozpoznania w sprawie I C 1378/17, która pomimo jej zawieszenia, jest w toku.

Jako czysto spekulatywne, należy uznać twierdzenia skarżącego, że krwiak na nodze pokrzywdzonej powstał w skutek choroby nowotworowej. Co więcej, nie można zgodzić się ze stanowiskiem oskarżonego, aby uraz mógł powstać od innego błahego uderzenia albo zaczepienia o gałąź, albowiem uderzenie kijem skutkowałoby złamaniem kości. W opozycji do tej odosobnionej wersji stają zeznania naocznych świadków, jak też treść opinii biegłego, korespondujących ze sobą, o czym była mowa powyżej. Dla uwiarygodnienia swej wersji skarżący natomiast stawia pod adresem sądu zarzut niepowołania biegłego specjalizy od chorób nowotworowych, który miałby określić mechanizm powstania urazu tyle tylko, że niezadowolenie strony z treści opinii sporządzonej w sprawie nie może automatycznie dyskredytować wniosków tej opinii i samej opinii jako podstawy do czynienia prawidłowych ustaleń w sprawie, a tym bardziej nie stanowi impulsu do powoływania kolejnej opinii w sprawie.

W ocenie sądu odwoławczego opinia biegłego chirurga jest jasna, pełna, obiektywna, podbudowana fachową wiedzą i nie ma wad, o jakich mowa w treści art. 201 kpk. Biegły wskazał przekonującą argumentację, która legła u podstaw sformułowanych wniosków końcowych. Z treści tej opinii wynika, że uraz jaki powstał u pokrzywdzonej mógł powstać w okolicznościach przez nią podanych.

Dla przyjęcia odpowiedzialności oskarżonego za czyn z art. 157 § 2 kk nie ma istotnego znaczenia, że na miejscu zdarzenia nie zabezpieczono kija, jakim oskarżony uderzył pokrzywdzoną. Skoro na rodzaj użytego narzędzia wskazują w/w spójne zeznania świadków i pokrzywdzonych, jak też potwierdza charakter przedmiotu treść opinii chirurga.

Jako niewiarygodne należy także traktować zarzuty skarżącego, że podczas zdarzenia A. K. (2) i D. B. kopali go nogami, po tym jak oskarżony upadł. Przede wszystkim nie sposób jednoznacznie ustalić, w jakich okolicznościach miałyby dojść do upadku oskarżonego, skoro sam oskarżony podaje zdawkowe i rozbieżne informacje w tej kwestii, zaś z zeznań pokrzywdzonych, jak i świadków D. S., D. B. i A. P. nie wynika w ogóle, jakoby miało dojść do upadku oskarżonego. Gdyby rzeczywiście miało dojść do sytuacji, że oskarżony w pozycji leżącej byłby kopany przez dwóch dorosłych mężczyzn z pewnością na jego ciele pozostałyby widoczne ślady powyższego. Jednocześnie bez wątpienia, oskarżony poinformowałby o tym interweniujących funkcjonariuszy, domagał się obdukcji. A nic takiego nie miało miejsca. Oskarżony jedynie informował podczas transportu funkcjonariuszy o nadciśnieniu tętniczym.

Zupełnie niesłusznie skarżący z treści art. 190 kk wywodzi, że dyspozycją tej normy może być objęta jedynie jedna osoba, a nie grupa osób, jak to ma miejsce w niniejszej sprawie. Nic takiego nie wynika ani z judykatury, ani też poglądów doktryny. Istotą zaś przypisania odpowiedzialności za czyn z w/w artykułu jest, aby groźba karalna była skierowana do pokrzywdzonego lub jego osoby najbliższej. Nie budzi wątpliwości sądu, że oskarżony kierując groźby pod adresem rodziny K., werbalizując je zamiarem „powyrzynania” członków rodziny niewątpliwie naraził się na odpowiedzialność karą za kierowanie gróźb karalnych wobec wszystkich członków rodziny, a więc swym czynem pokrzywdził każdego z pokrzywdzonych z osobna.

Wobec zgromadzonych w sprawie dowodów i ich prawidłowej oceny dokonanej przez sąd rejonowy nie zachodziła – wbrew twierdzeniom apelacji – sytuacja zaistnienia nie dających się usunąć wątpliwości odnośnie sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie zarzucanych mu czynu i poczytania tych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego.

Pamiętać należy, że instytucja *in dubio pro reo* nie dotyczy każdej wątpliwości, ale tylko tych, które nie dają się usunąć. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sąd rejonowy wyjaśnił wszystkie istotne kwestie, apelacja zaś w żadnej mierze nie wskazała, aby zachodziły nie usunięte wątpliwości.

Bowiem wątpliwości w zakresie ustaleń faktycznych powinny być wyjaśnione i usunięte przez wszechstronna inicjatywę dowodowa organu procesowego i gruntowna analizę całego dostępnego materiału dowodowego. Dopiero wtedy, gdy po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości wątpliwości te nie zostaną usunięte, należy je wytłumaczyć w sposób korzystny (por. wyrok SN z dnia 25.06.1991 r., WR 107/91, OSNKW 1992, nr 1, poz. 14). Bowiem zgodnie z ustalonym w doktrynie i orzecznictwie poglądem stan określany jako "niedające się usunąć wątpliwości" powstaje, gdy w trakcie postępowania sądowego występują określone wątpliwości natury faktycznej lub prawnej. Zanim sąd uzna określone wątpliwości za "niedające się usunąć", winien podjąć działania zmierzające do stwierdzenia, czy wątpliwości w ogóle wystąpiły, czy były rozsądne, a nie wymyślone, czy i jakie miały znaczenie dla kwestii odpowiedzialności prawnej oskarżonego, czy udało się je przewyciężyć w sposób dopuszczalny przez prawo procesowe itp. Dopiero w razie braku możliwości usunięcia wątpliwości, po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości dowodowych, następuje rozstrzygnięcie ich na korzyść oskarżonego. Oznacza to, że stan "nie dających się usunąć wątpliwości" jest stanem niemożności przyjęcia ustaleń niewątpliwych, mimo wykorzystania wszystkich przewidzianych prawem metod dochodzenia do ustaleń zgodnych z rzeczywistością. O naruszeniu zasady *in dubio pro reo* nie można mówić wówczas, gdy sąd w wyniku pełnej i poprawnie dokonanej swobodnej oceny dowodów uznał, że brak jest wątpliwości albo że nie mają one znaczenia dla odpowiedzialności prawnej oskarżonego (por. wyr. SN z 14.5.1999 r., IV KKN 714/98, OSProk. i Pr. 2000, Nr 4, poz. 8).

Należy zwrócić uwagę, że niedające się usunąć wątpliwości to nie istnienie w dowodach sprzecznych wersji zdarzenia, ale brak możliwości rozstrzygnięcia między nimi przy użyciu zasad oceny dowodów. Dopiero gdy sprzeczności nie da się rozstrzygnąć, to jest wątpliwości usunąć, wtedy wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego (art. 5 § 2 kpk). Tłumaczenie wątpliwości na korzyść oskarżonego nie oznacza powinności wybierania wersji korzystniejszej. Najpierw bowiem wybiera się wersję wynikającą z racjonalnej analizy dowodów, to jest tę, która wynika z decyzji o ich wiarygodności (por. wyr. SA w Krakowie z 15.1.2003 r., II Aka 360/02, KZS 2003, Nr 3, poz. 46; wyr. SN z 6.1.2004 r., V KK 60/03, OSProk. i Pr. 2004, Nr 5, poz. 2). Zdaniem sądu odwoławczego w realiach przedmiotowej sprawy mamy do czynienia nie jak sugeruje skarżący z niedającymi się usunąć wątpliwościami, lecz z dwiema sprzecznymi wersjami zdarzenia. Przy czym Sąd I instancji dokonał racjonalnej oceny dowodów i wskazał, która z nich jest wiarygodna (i możliwa) w świetle zebranych dowodów.

Zważywszy na powyższe jeszcze raz należy podkreślić, że nie budzi wątpliwości, że sąd I instancji szczegółowo odniósł się do wszystkich okoliczności faktycznych ujawnionych w toku przeprowadzonego postępowania dowodowego, albowiem przy wydaniu zaskarżonego wyroku miał na względzie wszystkie zebrane w sprawie dowody, które wnikliwie rozważył zarówno na korzyść jak i niekorzyść oskarżonego (art. 4 kpk), a w sporządzonym zgodnie z treścią art. 424 § 1 kpk uzasadnieniu przedstawił w sposób przekonywujący, argumenty na poparcie swojego stanowiska.

Argumentacja zaprezentowana przez sąd *meriti* w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku nie narusza w żaden sposób swobodnej oceny dowodów, która nakazuje, aby sąd ocenił znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego w sprawie na podstawie wewnętrznego przekonania z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, nie będąc przy tym związany żadnymi ustawowymi regułami dowodowymi (tak też SN w wyroku z 08.04.1997 r. IVKKN 58/97, Prok i Pr 1998/2017).

W ocenie Sądu odwoławczego rozumowanie przytoczone przez Sąd I instancji spełni te wymogi z uwagi na fakt, iż ocena wartości zebranych dowodów została dokonana przez sąd I instancji w wystarczającym zakresie, we wzajemnym

kontekście, zgodnie z wiedzą i doświadczeniem życiowym. Z uwagi na to należało uznać, iż w żaden sposób nie można mówić o błędzie w ustaleniach faktycznych.

Wymierzona oskarżonemu kara nie wykazuje cech rażącej niewspółmierności w sensie jej surowości. Przy określeniu wysokości kary bowiem Sąd Rejonowy uwzględnił wszystkie istotne okoliczności mające znaczenie z punktu widzenia dyrektyw sformułowanych w art.53 kk.

Przede wszystkim, Sąd I instancji dokonał prawidłowej subsumpcji prawno – karnej, uwzględniając całokształt okoliczności podmiotowych i przedmiotowych rzutujących na wymiar orzeczonej wobec oskarżonego kary. W tym stanie rzeczy, zdaniem Sądu Okręgowego, orzeczona wobec oskarżonego kara grzywny na poziomie ustalonym przez tenże Sąd jest adekwatna do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu, a nade wszystko spełni pożądane cele zapobiegawcze i wychowawcze, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Uświadomi oskarżonemu nieopłacalność popełniania przestępstw.

Mając na względzie powyższe okoliczności, Sąd Okręgowy utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, jako słuszny i odpowiadający prawu.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o przepisy powołane w części dyspozytywnej.